Nr. 413. Kraków, Czwartek 19 Września 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Na Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed odpowiedzią koalicyi na notę pokojową Austro-Węgier.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Omawiając w obszernych artykułach ostatnio mowy Balfoura i Clemenceau'a, oraz odpowiedź amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga na notę hr. Buriana, ogłoszoną w imieniu Wilsona, stwierdza prasa wiedeńska, że już po tych enuncyacyach przyjąć można za rzecz pewną, że **propozycya hr. Buriana na razie nie przyniesie zamierzonego rezultatu.** Pośpiech, z jakim udzielona zostaal odpowiedź odnośnie do Anglii i Francyi na razie jeszcze nieoficyalnie i gwałtowne wystąpienie Clemenceau'a, tłómaczy prasa wiedeńska tem, że chodziło o uniemożliwienie w zarodku spotęgowania się wskutek noty hr. Buriana tendencyj pokojowych w łonie koalicyi. Samą odmowę „jako taką, tłómaczy »N. Fr. Presse« tem, że Clemenceau i Balfour zaciągnęli wobec swych ludów zobowiązania, których dotąd nie mogli zrealizować, bo realizacya ich możliwą jest tylko na wypadek zupełnej klęski mocarstw centralnych.

Co się tyczy stanowiska Wilsona, prasa tutejsza, a w szczególności »N. W. Tagblatt«, podkreśla, że z 14 punktów, które Wilson opublikował dnia 8 stycznia br., część dotyczącą uregulowania stosunków międzypaństwowych po wojnie, dawno już znalazła aprobatę mocarstw centralnych, reszta zaś, równoznaczną z zamachem na żywotne interesy czwórprzymierza, przedewszystkiem zaś na całość monarchii, **nie nadawała się z góry do dyskusyi.**

Odpowiedź Stanów Zjedn.

Waszyngton, 19 września.

(B. K.) Reuter. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę hr. Buriana **wręczono szwedzkiej ambasadzie już wczoraj po południu, aby** ją przesłała do Wiednia.

Gabinet angielski wobec noty.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Berliński korespondent »N. Fr. Presse« dowiaduje się z dobrze poinformowanej strony, że odrzucenie propozycyi Austro-Węgier przez Anglię nie jest jeszcze rzeczą pewną. Przeciwnie, **w rządzie angielskim istnieje pewna skłonność do wdania się pod pewnymi warunkami w nieobowiązujące układy z mocarstwami centralnemi.**

Koalicya nieprzejednana.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Korespondent berneński »N. Fr. Presse« donosi: Dzienniki berneńskie reprodukują w obszernych streszczeniach głosy prasy koalicyjnej, które z jednym wyjątkiem angielskim **zwracają się przeciw nocie.** Jak wypadnie odpowiedź koalicyi — co do tego niema żadnych wątpliwości, choć pewnem jest, **że Ameryka będzie dyktować treść i ton odpowiedzi. Ameryka chce wojny aż do zwycięstwa.**

Waszyngton, 19 września.

(B. K.) Omawiając propozycyę austro-węgierską, oświadczył przywódca republikański Lodge w senacie:

Lakoniczna odprawa, jaką dał Wilson, położy koniec wszelkiej austryackiej gadaninie pokojowej według życzeń Niemiec. Stanowisko amerykańskie jest tak jasne, że zrozumieją je nawet państwa centralne. **Nie można teraz pozwolić na to, by Niemcy wycofały się poza gadaninę i wytargowały sobie jakieś rozstrzygnięcie. Nałożymy Niemcom pęta. Cesarz obraził Belgię, proponując jej pokój odrębny.**

W Izbie reprezentantów **republikanin Fess pochwalił odpowiedź Wilsona za to, że nie daje nieprzyjacielowi widoków dyplomatycznego wytargowania tego, co mu się nie uda na polu bitwy.**

Obrady koalicyi nad notą Austro-Węgier.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki donoszą z Berlina: »Daily Express« donosi:

Gabinet angielski zbierze się 19 bm. na posiedzenie celem powzięcia uchwały w sprawie noty pokojowej Austro-Węgier.

Berlin, 19 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi z granicy francuskiej:

Obrady rządów koalicyi nad notą pokojową Austro-Węgier rozpoczną się 18 bm. To też nie wcześniej, jak w przyszłym tygodniu okaże się, jakie stanowisko zajmie ostatecznie koalicya wobec noty.

Dzienniki paryskie »Temps« i »Matin« podkreślają ponownie swoją stanowczą opozycyę przeciw nocie Austro-Węgier, oświadczają jednak, że **koalicya zażąda prawdopodobnie od nieprzyjaciół bliższego sformułowania propozycyi Austro-Węgier.**

Watykan wobec propozycyi Austro-Węgier.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lugano: O stanowisku Watykanu wobec noty austro-węgierskiej nie można nic pewnego powiedzieć.

Papież odbył dłuższą konferencyę z kardynałem sekretarzem stanu.

Wedle doniesienia »Messagero«, **Watykan wystąpi w roli niezinteresowanego pośrednika i** w tym celu wejdzie w kontakt z rządem koalicyi w niewiążącej formie.

Rotterdam, 19 września.

(B. R.) »Nieuwe Rott. Courant« podaje doniesienie »Daily News« z Rzymu, że oferty pokojowej Austro-Węgier tam już oczekiwano. Niema żadnych oznak co do tego, jak się zachowa papież. Jego zachowanie się zastosuje się zapewne do okoliczności. Watykan przywiązuje **jednak wielką wagę do inicyatywy Austro-Węgier,** bo nawet gdyby się ona nie powiodła, **zbliży jednak pokój.** W Watykanie przeważa zapatrywanie, że **Austro-Węgry wystąpiły niezawiśle,** chociaż przyjmują także, że nota zawiera w sobie już zgodę Niemiec.

Głosy rosyjskie o pokoju.

Moskwa, 19 września.

»Izwiestia«, omawiając austryacką propozycyę pokojową, stwierdzają, iż **nigdy Niemcom nie uda się zawrzeć pokoju kosztem Rosyi. Angielski imperyalizm nie znajduje się w tem położeniu, iżby musiał przyjąć pokój, oznaczający władzę Niemiec od Hamburga do Władywostoku.**

Zawiadomienie Berlina o nocie.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 września.

Berliński korespondent »N. Fr. Presse« donosi z kół informowanych, że rząd niemiecki zawiadomiony został o nocie austro-węgierskiej dopiero po jej sporządzeniu. Berlińskie sfery miarodajne otrzymały urzędowy dokument rządu wiedeńskiego dopiero 18 bm.

14 warunków Wilsona.

Ponieważ w odpowiedzi Lansinga na notę pokojową hr. Buriana zaznaczono, iż warunki koalicyi wyłuszczył już dostatecznie Wilson, przeto nie będzie od rzeczy warunki te pokrótce przypomnieć:

1) Wszystkie traktaty pokojowe muszą być jawnie powzięte z wykluczeniem tajnej dyplomacyi.

2) Wolność żeglugi na wszystkich morzach.

3) Możliwe usunięcie ograniczeń handlowych i równość wszystkich państw w tej dziedzinie.

4) Ograniczenie zbrojeń do minimum,

4) Załagodzenie sporów kolonialnych z uwzględnieniem interesów tubylców.

6) Opróżnienie obszaru całej Rosyi i nie przeszkadzanie w sposobach jej wewnętrznego urządzenia się.

7) Ewakuacya i restauracya Belgii przy uszanowaniu jej suwerenności.

8) Zwrot Alzacyi i Lotaryngii.

9) Uregulowanie granic z Włochami w myśl sprawiedliwości narodowej.

10) Nadanie ludom Austro-Węgier możności samorządnego rozwoju.

11) Ewakuacya i restauracya Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Wolny dostęp do morza dla Serbii. Międzynarodowe ustalenie stosunków wzajemnych między państwami bałkańskiemi.

12) Samodzielność dla części cesarstwa osmańskiego, zamieszkałej przez Turków. Autonomia dla innych narodowości, Turcyę zamieszkujących. Wolny przejazd przez Dardanele.

13) **Niezawisła Polska, obejmująca terytorya niewątpliwie przez Polaków zaludnione,** ma **mieć dostęp do morza.**

14) Założenie związku narodów, celem wzajemnej poręki tych zasad.

Dezaneksya Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż, 19 września

W prezydyum ministrów **stworzono osobny podsekretaryat dla organizacyi przyszłych władz Alzacyi i Lotaryngii.** Radcą tego departamentu zamianowany Jules Cambon, dawny ambasador francuski w Berlinie.

Komunikaty koalicyjne.

Londyn, 19 września.

Komunikat angielski z 17 września po południu:

Poczyniliśmy postępy w kierunku Le Vergnier i na północ od St. Hilaire. Poprawiliśmy nasze pozycye na północny zachód od Hulluch i na płn. wschód od Neuve Chapelle.

Londyn, 19 września.

Komunikat angielski z 17 września wieczorem:

Na północny wschód od St. Quentin niewielkie utarczki. **Posunęliśmy się naprzód koło wsi Holnon.** Na północnym odcinku frontu również lokalne utarczki. Pod ogniem nieprzyjacielskim wzięliśmy niemieckie placówki na zachód od La Bassée. **Zajęliśmy nowe pozycye na płn zachód od Neuve Chapelle oraz w pobliżu Ploegsteert.** Na wschód od Vierstaat odparto podjazd niemiecki.

Waszyngton, 19 września.

Komunikat amerykański z 17 bm.:

W odcinku St. Mihiel trwała dalej walka artyleryi i lotników. W czasie utarczek patrolowych wzięliśmy nieco jeńców. Odparto wypad nieprzyjacielski w Wogezach.

Skutki ataku lotniczego w Paryżu.

Berno, 19 września.

(B. K.) »Progrès de Lyon« donosi z Paryża, że ostatni **atak lotników niemieckich wyrządził w Paryżu wielkie szkody.** Większość domów ugodzonych bombami podpalającemi, spłonęła. Nowe niemieckie bomby podpalające mają niezwykłą siłę przebijającą i rozsadzającą. Dzienniki donoszą o **pięciu zabitych** i około 10 rannych. **Atak niemiecki był nadzwyczajnie gwałtowny.** Kilka oddziałów samolotów przeleciało ponad linią obronną w przeciągu kilku minut, poczem **rzuciły one dość znaczną ilość bomb nad całym obszarem Paryża.** Również francuski ogień obronny był nadzwyczajnie gwałtowny.

Wybory w Prusach zachodnich.

Berlin, 19 września.

W czasie wyborów uzupełniających do Sejmu pruskiego w miejsce zmarłego posła polskiego dra Lamparskiego, odbytych w okręgu Lubawa—Kwidzyn, **wybrano powtórnie adwokata Kurzętkowskiego 146 głosami.** Kandydat niemiecki Richter zyskał 43 głosy. 3

Otwarcie parlamentu holenderskiego.

Haga, 19 września.

Przedwczoraj otwarła królowa Wilhelmina posiedzenie parlamentu, stwierdzając, iż **kraj ma silną wolę strzeżenia swej niezawisłości i neutralności.** Mobilizacya potrwa nadal, przyczem zajdą w niej pewne ulgi.

Przesilenie gabinetowe w Warszawie.

Warszawa, 17 września.

»Przegląd Poranny« donosi:

Powikłany w dniach ostatnich przebieg przesilenia gabinetowego wchodzi w fazę normalną. Nie ulegać zdaje się wątpliwości, że p. Kucharzewski na podstawie przewstępnych, ściśle prywatnych rozmów z przedstawicielami stronnictw doszedł do przekonania, że może wystąpić skonkretyzowanym programem wobec klubów partyjnych, co też zaczął wprowadzać w czyn. Fakt ten potwierdzać może krążącą od niedzieli pogłoskę, że najcięższe przeszkody przy tworzeniu gabinetu zostały usunięte i że p. Kucharzewski udzieli w tych dniach Radzie Regencyjnej odpowiedzi pozytywnej. Na wzmocnienie stanowiska przyszłego premiera wpłynąć mogły również sprawozdania z zakończonych w niedzielę ubiegłą obrad krakowskich.

Onegdaj, w niedzielę, nastąpiło pierwsze oficyalne zetknięcie kandydata na premiera z Klubom Międzypartyjnym. Prezydyum Klubu tego odbyło dłuższą z p. Kucharzewskim naradę, bodaj nie ostatnią jeszcze, podczas której ujawniony został w sposób nie całkowicie, jak mówią, pozytywny, program przyszłego prezesa ministrów. Osią konferencyi była z natury rzeczy głównie kwestya rozwiązania sprawy polskiej.

Wczoraj przed południem odbyło się zebranie sekretaryatu Klubu w celu omówienia wynurzeń p. Kucharzewskiego Sprawy, wobec niedomagania i nieprzybycia na zebranie prezesa Klubu, p. Świeżyńskiego nie wyczerpano. Jednakże z wiadomości, które przedostały się nazewnątrz z Klubu, bez wielkich zastrzeżeń powiedzieć można, iż kurs polityczny, którym zamierza manewrować przyszły premier, nie wzbudził u pasywistów zasadniczego sprzeciwu.

Na potwierdzenie tego możemy przytoczyć zdanie jednego z uczestników wczorajszej narady (Nar. demokraty), który oświadczył między innemi przedstawicielowi »Przeglądu Porannego«, że »Klub zachowa wobec p. Kucharzewskiego neutralność«.

Na pytanie, czy będzie to neutralność życzliwa? — odpowiedziano:

— Nie będziemy p. Kucharzewskiego zwalczali.

Inny członek Klubu Międzypartyjnego, obecny przy konwersacyi prezydyum Klubu z p. Kucharzewskim mówił o zapatrywaniach na misyę p. Kucharzewskiego:

— Rozróżnić należy aktywistów z temperamentem, bez zastrzeżeń i aktywistów rozważnych, decydujących się na krok pewien po długim namyśle. Do tej właśnie kategoryi zaliczamy p. Kucharzewskiego. O popieraniu przyszłego premiera przez Klub niema mowy jednak możemy godzić się z faktem rozpoczętych przez poprzednika pertraktacyj w sprawie polskiej i wejść w położenie p. Kucharzewskiego, iż ten nawiązanych już rokowań zerwać nie może. Duża jest przytem różnica między przyjmowaniem ofert, a składaniem ich, jak to miało ostatnio miejsce, i to składanie w jednym kierunku. Rozumiemy poza tem, że snucie pajęczynowych nici dyplomatycznych nie może się odbywać na oczach, przypuśćmy, całej Rady Stanu. Czyż jednak prezes ministrów, który pragnie przy przedsiębraniu ważnych kroków pragnie przy przedsiębraniu ważnych kroków powiedniej po temu drogi? Sądzimy, że p. Kucharzewski błędu tego uniknąć potrafi.

Dzisiaj po południu odbyć się ma oficyalna narada Komisyi Porozumiewawczej stronnictw aktywistycznych z p. Kucharzewskim.

»Gazeta Poranna« pisze:

P. Kucharzewski nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi w sprawie tworzenia gabinetu. Pomimo to przystąpił już do urzędowych pertraktacyj ze stronnictwami. Między innymi konferował onegdaj z prezydyum Klubu Międzypartyjnego. Wyłożył on w ciągu dwóch godzin swe poglądy na sytuacyę obecną i zamiary. Członkowie prezydyum Klubu skierowali następnie szereg zapytań i interpelacyj, na które przyszły premier odpowiadał szczegółowo.

Jak się dowiadujemy, czynione są próby lansowania radykalnej kandydatury p. Supińskiego na ministra sprawiedliwości. Kandydatura ta jednak spotyka się ze stanowczym sprzeciwem większości stronnictw.

Krążą wersye o zamierzonej przez czynniki miarodajne rekonstrukcyi Rady Stanu na wypadek, kiedy nadejdzie moment powzięcia przez nią opinii w sprawie zawarcia układów.

Z powodu wypadków politycznych ostatniej doby zarząd Polskiej Partyi Postępowej ogłosił komunikat, w którym między innemi oświadcza:

Polska Partya Postępowa od samego początku wojny uważała i uważa, że sprawa polska w swym całokształcie tylko na drodze porozumienia międzynarodowego ostateczne znaleźć może rozwiązanie. To też wszelkie inne próby jej rozwikłania, a między innymi nota z dnia 23 kwietnia 1918 r. są zdaniem Polskiej Partyi Postępowej, nietylko sprzeczne z niezłomnemi pragnieniami narodu, ale wprost bezcelowe, pozbawione znaczenia praktycznego. Żaden z władz polskich, nie wyłączając Rady Regencyjnej, nie jest uprawniona do zawierania umów politycznych, przesądzających przyszłość Polski.

Pomnik Kościuszki w Siedlcach.

Dnia 15 b. m. odsłonięto w Siedlcach pomnik Kościuszki, a uroczystość ta przemieniła się w wielką manifestacyę narodową, jakiej nie pamięta stolica Podlasia od lat kilkudziesięciu.

Świeżo odsłonięty pomnik wznosi się na skwerze przed starym kościołem tuż przy starym ratuszu; skwer ten od roku nosi nazwę Kościuszkowskiego — na pamiątkę uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu bohatera. Podczas obchodu tego, dnia 17 października 1917 r., założono i poświęcono uroczyście fundamenty pod pomnik. Zorganizował się komitet, na którego czele stanął zasłużony działacz na niwie społeczno-kulturalnej Podlasia, prezes dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego, p. Franciszek Godlewski, zakrzątnięto się dokoła zebrania (przeważnie drogą ofiar dobrowolnych i składek) potrzebnego funduszu — i dziś już mają Siedlce widome owoce pracy komitetu.

Wykonanie projektu pomnika Kościuszki powierzono siedlczaninowi, słuchaczowi architektury politechniki warszawskiej, p. Wacławowi

---

ŚWIĘTOPEŁK CZECH.

Pierwszy pacyent.

(Ciąg dalszy.)

— Przebaczcie, drodzy czytelnicy, doktorowi jego marzenia — wszak był młody i jechał do pierwszego pacyenta! — Gdy dojeżdżał już do dworu, Horliwy otrząsnął się z marzeń i pochylając w stronę Wojtka, zapytał:

— Czy wasz pan bardzo mocny?

Woźnica spojrzał na pytającego z ponownem zdziwieniem, lecz po chwili namysłu odrzekł krótko:

— E, dyć nie bardzo. Poradziłbym go wnetki przewyrtnąć.

— Widzisz, mój kochany, dla uspokojenia go, będę musiał zapewnie użyć siły. Bądź-że więc za drzwiami, gdy wejdę do niego, i na pierwsze wezwanie przyjdź mi z pomocą...

Oczy Wojtka o mało nie wyskoczyły z głowy, tak bardzo je wytrzeszczył.

— Jakoż to! więc pan doktor chcieliby?.. — wyszeptał zakłopotany. —Eh, nie, to chyba

— Nie żartuję nigdy w rzeczach tak ważnych. Powtarzam ci: nie odchodź od drzwi i bądź gotów. A wreszcie pomówię o tem pierwej z panienką.

Gdy sanki wjechały wreszcie na podwórze, Wojtek wyciągnął rękę, mówiąc:

— Ha! na ganku... stoi.

Dr Horliwy spojrzał we wskazanym kierunku i zobaczył wysokiego, chudego człowieka, niecierpliwie wywijającego rękami. Kwadratowego niemal kształtu czaszka, okryta siwemi, krótko ostrzyżonemi włosami; głęboko zapadłe, gorączkowo świecące oczy, drgające usta i brwi składały całość, odpowiadającą do pewnego stopnia pojęciu, które młody doktor wytworzył był sobie o pierwszym swym chorym. Beszyński pan z daleka już witał Wojtka gradem najwyborniejszych wymyślań, a gdy podróżni stanęli przed gankiem, lewa jego ręka wyciągnęła się wnet w kierunku ognistych włosów woźnicy, podczas gdy prawą ścisnął tak silnie dłoń doktora, że ten o mało nie krzyknął z bólu.

Jednocześnie z ust jego wylał się podwójny potok wymyślań i powitań: dziękował doktorowi, że ów raczył sam się do niego fatygować, ale jeszcze głośniej wołał, wskazując na błoto, okrywające sanki, że oszaleje z pewnością lada chwila, jeżeli Bóg nie wybawi go od takiego sługi.

Horliwy, słuchając tych słów bez związku, patrząc na kurczowe drgania wychudłej twarzy Trocińskiego, nabrał niemal pewności, że pacyent jego należy do najbardziej typowych szaleńców. To też idąc za nim w głąb domu, szepnął furmanowi, by pamiętał o danej obietnicy, — na co Wojtek kiwnął głową, wykrzywiając się komicznie.

Pokój, do którego wszedł Horliwy, pozostawał w zgodzie z dziwacznem usposobieniem gospodarza domu. Na nagich ścianach wisiały, — niby oazy na pustyni, — kalendarz, wykazy stempli wekslowych i para staroświeckich pistoletów. Na stole, na krzesłach i na olbrzymiem łóżku, z rozsuniętemi firankami, leżały paczki pożółkłych, nadgryzionych przez myszy papierów. Na podłodze rozpościerała się ogromna mapa, z powtykanemi w nią tam i ówdzie szpilkami z różnokolorowych chorągiewek Zaraz od progu Trociński pociągnął doktora ku tej karcie i wskazując na nią wyschłym palcem, zasyczał z dzikim śmiechem:

— Widzisz pan tę oto wierzbę nad strumieniem, a przy niej wetkniętą szpilkę? W tem miejscu stoję już od dziesięciu lat, pełnych oczekiwań, wzruszeń, rozjazdów we wszystkie strony świata, wydatków, które mię doprowadziły do ruiny niemal. A jednak nie ustępuję i stoję tam ciągle, jak zaklęty, u tej wierzby nad strumieniem, gdzie się znajduje szpilka. Nie mogę się poruszyć z miejsca, dzięki niegodziwemu adwokatowi, oby go jasny piorun spalił! A z drugiej strony wyszczerzają ku mnie zęby oszuści, zbójcy, drapieżnicy, fałszywi świadkowie, i zacierają ręce z zadowolenia... I gdzież tu sprawiedliwość, — pytam się? — O, gdyby ten niegodziwiec, ten oszust wpadł kiedy w moje ręce!...

Tu zazgrzytał przeraźliwie zębami. Doktor tymczasem potrafił zawładnąć jego prawą ręką i patrząc na zegarek, rachował uderzenia pulsu. Lecz szaleniec, zauważywszy tę jego czynność, wyrwał spiesznie rękę i wlepiając weń zdumione oczy zawołał:

— Co pan robisz? Co to ma znaczyć?

— Jesteś pan chory, panie Trociński — tłómaczył ze spokojem doktor — bardzo chory!...

— Chory? — z przerażeniem powtórzył beszyński pan. — Chory? Z czego to pan wnosisz?... A wreszcie niby w tem nie było dziwnego. — Dyabeł by chyba nie zachorował od tych wszystkich trosk i niepokojów. Przeklęci ci ludzie nie dają mi spokoju ani dniem, ani nocą, susząc sobie wciąż mózg nad tem, by mię pozbawić reszty majątku, szczęścia, honoru... Trapią mię, niby jelenia w kniei, a głównym dojeżdżaczem jest burmistrz, o którego skórę czarci będą się kiedyś bili na tamtym świecie.

Słowa powyższe stały się błyskawicą objawienia dla młodego doktora: zrozumiał, że pacyent jego pomieszany jest na punkcie prześladowań, uważa się za nieszczęśliwą ofiarę złości ludzkiej. To też widząc, że wściekłość chorego staje się coraz gwałtowniejszą, wyciągnął z pod płaszcza przywieziony kaftan i zwracając się z uprzejmym uśmiechem do Trocińskiego, rzekł miodowym głosem:

— Jesteś pan rzeczywiście cierpiący... A jaki to okrutny przeciąg! Możebyś pan zechciał ubrać się w ten oto...

Nie dokończył, bo Trociński, zobaczywszy waryacki kaftan, wpadł w nieopisaną wściekłość.

— Jakto? — wołał z pianą na ustach. — Ośmielasz się pan robić ze mnie waryata we własnym moim domu?... Tego już zanadto! Oto są drzwi, mój panie! Albo nie, zaczekaj chwilkę, a zrobię ci taki przeciąg, że uniesie cię on wraz z przeklętym kaftanem.

Mówiąc to, rzucił się do zardzewiałych pistoletów, wiszących na ścianie.

Doktor miał ochotę wyrzec się swego jedynego chorego, gdy nagle drzwi otwarły się z trzaskiem i na progu stanął siłacz Wojtek z odwiniętemi rękawami. W jednej chwili doktor znalazł się za olbrzymią jego figurą i z bezpiecznej kryjówki starał się go zagrzać do walki.

Wkrótce potem oba pistolety — co prawda nie nabite — leżały już na podłodze, a obok nich Trociński, broniący się wściekle od dobroczynnego kaftana, który doktor, z pomocą potężnego sojusznika, usiłował mu gwałtem włożyć. Udało mu się wreszcie, a zapał doktorski tak zagłuszył w Horliwym wszelkie uczucia litości, że nie wzdragał się własną chustką od nosa zawiązać silnie usta chorego, który nie przestawał wołać: Zbóje! Złodzieje!« Poczem — zadowolony ze swego dzieła — kazał zanieść na łóżko nieszczęśliwą ofiarę, miotającą się wściekle i straszliwie wytrzeszczającą oczy.

(Dok. nast.)

Piaseckiemu, który projekt wykonał, przedstawił go do aprobaty wybitnym architektom i artystom warszawskim i — po jej uzyskaniu — oddał swe dzieło miastu.

Na tle zieleni, pośrodku skweru zarysowuje się malowniczo kolumna z popiersiem Kościuszki, spoglądającego w stronę Maciejowic. Na kolumnie z piaskowca wykuty napis: „Tadeuszowi Kościuszce Podlasie 1817—1917 r." Na cokole sześciennym wyryte pamiętne dla nas miejscowość: Dubienka, Racławice, Połaniec, Maciejowice w wieńcach z liści dębowych, przypominające bohaterskie czyny wodza. Pomnik jako całość szlachetny w bryle, ujmuje prostotą pomysłu i w zupełności harmonizuje z najbliższem otoczeniem.

Uroczystość odsłonięcia pomnika uświetnił swą obecnością minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Ponikowski, który właśnie w tym dniu przyjechał do Siedlec dla dokonania aktu otwarcia państwowego gimnazyum męskiego.

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika poprzedziło nabożeństwo o godz. 11½ przed południem, odprawione w starym kościele przez dziekana siedleckiego, członka Rady stanu, ks. kanonika Scipio del Campo. Po skończeniu nabożeństwa z kościoła i z przed kościoła wyruszył liczny pochód ku pomnikowi na skwer, gdzie biorące udział w pochodzie stowarzyszenia oraz publiczność ustawiły się w półkole przy pomniku. O g. 12 w południe, po odegraniu przez orkiestrę młodzieży gimnazyalnej hymn „Boże, coś Polskę" przemówił w gorących słowach p. Godlewski, a po skończonych słowach mowcy spadła zasłona, kryjąca dotychczas pomnik i ks. kanonik Scipio del Campo dokonał aktu poświęcenia, poczem zwrócił się do obecnych z piękną przemową. Po ks. Scipionie przemawiał jeszcze ławnik magistratu siedleckiego, sedzia okręgowy p. Stodolak, a odegraniem przez orkiestrę straży ogniowej „Jeszcze Polska" zakończyła się właściwa uroczystość odsłonięcia, po której cały pochód przedefilował przed ministrem Ponikowskim i stojącymi z nim razem przedstawicieami instytucyj i stowarzyszeń.

Podczas uroczystości miasto całe miało wygląd świąteczny, sklepy były [illegible] knięte, a w pochodzie wzięła udział [illegible]-ka ludność Siedlec.

Z rzeszowskiej epopei bandyckiej.

Z obszernej relacyi o niebywałem rozpasaniu się bandytyzmu w Rzeszowie i okolicy, zebranej przez lwowski »Wiek Nowy«, zasługują na uwagę jeszcze następujące informacye naczelnika stacyi w Rzeszowie i Staroniwie:

Wsie, sąsiadujące z Rzeszowem, Strażów i Pobitna, to istne siedlisko szajki bandyckiej, operującej wzdłuż toru kolejowego i na obu dworcach rzeszowskich. Banda ta stale napada na przejeżdżające pociągi, a korzystając z tego, że pociągi zwalniają biegu właśnie w okolicy tych wymienionych wsi, bandyci rozbijają wagony towarowe, rabując z nich, co w rękę wpadnie.

Wystarczy podkreślić, że do magazynu naszego przychodzi dziennie 20 wagonów, robitych i obrabowanych częścią już przed Rzeszowem, częścią w Staroniwie.

Bandyci mają taką organizacyę, iż, gdy w całym pociągu towarowym jedzie kilka wagonów z cukrem, lub spirytusem, odrazu są już wprzód uwiadomieni o zawartości transportu i napadają na pewne, nie myląc się co do wozu. Można przypuścić, że tu odgrywa pewną rolę kontakt i porozumienie z niższą służbą kolejową.

— My na dworcu — mówił naczelnik stacyi — jesteśmy bezsilni wobec tych napadów. Bandyci zdołali rozwinąć taki teror, że obawa śmierci nie pozwala ludziom na wychodzenie wieczorem na tor kolejowy. Służba bezpieczeństwa i posterunek żandarmeryi na dworcu są za słabe, tak, iż niema mowy o jakiejś znaczniejszej kontrakcyi. Doszło do tego, że służba pociągowa boi się wprost jechać na tej przestrzeni.

Do niedawna wojsko dawało konwój, towarzyszący pociągom. Od trzech tygodni wskutek odejścia stąd odnośnego pułku, konwój cofnięto, można więc sobie wyobrazić, jak to rozzuchwaliło rabusiów.

Bezkarność zupełna bandytów pobudza ich do coraz zuchwalszych czynów. Podróżni, wychodzący w nocy z pociągów osobowych, by przejść do restauracyi, są napadani przez bandytów. Rabusie por[illegible] bagaże z garderobą, gwałtem wyrywaj[illegible] [illegible]nym z kieszeni portfele, kradną ku[illegible] [illegible] ją z wagonów sypialnych garderobe. [illegible] stacyjni są wobec tego bezradni. Kolejarze są sami bezsilni do walki z przemocą. Niedawno rabusie zrobili w warsztatach kolejowych szkodę na kilka tysięcy koron, dwa razy obrabowali już magazyn konsumowy kolejarzy.

Powody tych zuchwałych napadów bandyckich w całej okolicy i mieście samem tkwią głębiej. Przyczyną powstania band zorganizowanych, napadających na pociągi, jest wielka nędza wśród proletaryatu rzeszowskiego w piątym roku wojny. Rzemieślnicy, funkcyonaryusze kolejowi i t. p. płace i zarobki mają liche, niema z czego dzieciom obiadu ugotować, a za wszystko płacić trzeba sumy bajońskie. Cóż dziwnego, że gdy między służbą kolejową rozejdzie się wieść, iż na stacyi stoi wagon z cukrem, lub spirytusem, czy naftą, albo przejeżdża transport butów wojskowych, albo mąki »ukraińskiej«, ludzie poszeptają między sobą, naradzą się, a potem pójdą rabować.

Daje się to zauważyć w sposobie rabowania po mieście wielkich kupców i bogatych magazynów. Rabusie biedaków nie napadają. Złodziei kieszonkowych niema.. Wszystkie rabunki mają pewne tło społeczne za podstawę; i tak na przykład niedawno w nocy włamali się bandyci do bogatego rzeźnika przy ulicy Lwowskiej, przyłożyli mu rewolwer do piersi i zrabowali kilkadziesiąt tysięcy koron.

Mamy wielkie obawy o to, co dziać się będzie u nas w zimie. Proszę wziąć pod uwagę, że stosunki aprowizacyjne u nas są fatalne, a specyalnie pod względem opału Rzeszowskie stoi w przededniu katastrofy.

Kronika.

Kraków, 19 września.

[O]BRADY KOMISYJ GOSPODARCZYCH [KOŁA] POLSKIEGO. Dzisiaj od rana obradowały oddzielnie komisye gospodarcze Koła Polskiego pod przewodnictwem posłów dra Sesłowicza i Długosza. Na posiedzeniu członków komisyi gospodarczej dla spraw miejskich omawiano sprawy aprowizacyjne. Wyjaśnień udzielał radca nam. Maszkowski. O godzinie 11 przerwano obrady ze względu na rozpoczynające się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła Polskiego.

Na po[siedzeniu] członków komisyi dla spraw wiejski[ch] [illegible] klęski elementarne w kraju, odbu[dowa] [illegible]nictwa, sprawy aprowizacyi, wreszcie [s]prawy rolnicze. Centralny Wydział Towa[rzy]stw rolniczych przedłożył szereg wniosków, które poszczególni posłowie w dyskusyi uzupełniali.

W południe toczyły się obrady komisyi parlamentarnej pod przewodnictwem prezesa dra Tertila. Dalszy ciąg obrad komisyj gospodarczych dzisiaj o 4 po południu.

ZWŁOKA W OTWARCIU AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Otrzymujemy następującą informacyę: Na ostatniem posiedzeniu delegacyi górników i hutników polskich, odbytem w dniu 1 września 1918 roku w Krakowie, prezes, poseł Zarański, zdając sprawę z obecnego stanu akcyi, zmierzającej do powstania Akademii górniczej w Krakowie, objaśnił, że wstawienie kwoty 153.000 K w budżet państwowy na rok 1918—1919 nastąpiło tylko z tego powodu, aby w budżecie państwowym kredyty, potrzebne do powołania do życia tego zakładu, ustawowo na przyszłość zabezpieczyć. Z powodu jednak przeszkód, wywołanych wojną i braku odpowiedniego umieszczenia dla akademii, jak też i niedokończenia prac organizacyjnych, **otwarcie akademii musi niestety uledz jeszcze dalszej zwłoce.**

Przed kilku dniami bawili w Krakowie: starszy burmistrz i prezes Towarzystwa żeglugi w Gdańsku, Scholz, oraz tajny radca Ehler w towarzystwie kilku oficerów niemieckich w sprawie koncesyi na transporty Wisłą na terytoryum galicyjskiem. Wszystkich udogodnień i informacyj udzieliły przybyszom gdańskim krakowskie władze wojskowe.

Jak wiadomo, krakowskie Towarzystwo żeglugi polskiej (Rynek 19) posiada koncesyę na eksploatacyę Wisły na przestrzeni od Przemszy aż do Zawichostu. Koncesya na tę samą przestrzeń, udzielona Niemcom, byłaby krzywdą dla krakowskiego Towarzystwa. Polecamy tę sprawę naszym posłom.

Z TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO. Jutro powtórzenie »Głuszca« St. Krzywoszewskiego z pp.: Kamińską, Bednarzewską, Kosmowską, Czaplińską, Feldmanem, Beńczą, Sosnowskim i Żarskim W roli poety Flecika wystąpi p. Z. Nowakowski.

Na sobotę, 21 b. m., przygotowuje nasza pierwsza scena »Przyjaciół« Al. hr. Fredry. — Arcydzieło Fredrowskie, niegrane u nas od lat kilkunastu, ma i obecnie świetną obsadę, którą tworzą pp.: Jarszewska (Zofia), Czaplińska (panna Bobiné), Noskowski (Baron), Feldman (Smakosz), Szymborski (Krupkowski), Żarski (Wtorkiewicz), oraz świeżo pozyskani pp.: Pell Czesław i Białkowski Zdzisław.

Z TOWARZYSTWA SŁOWIAŃSKIEGO. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Słowiańskiego odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali konferencyjnej gimnazyum realnego (Krupnicza 2). Na porządku dziennym sprawy ważne.

»PRACA NARODOWA KOBIET POLSKICH«. Zwyczajne zebranie członków odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 5 po południu, ulica Gołębia l. 20, II. piętro.

DROŻYZNA W PRALNIACH KRAKOWSKICH. Jedna z pralń krakowskich nadsyła nam wyjaśnienie, że ceny za pranie bielizny musiały być podwyższone z powodu znacznego podrożenia mydła, krochmalu ryżowego, boraksu, wosku, parafiny i stearyny, wreszcie proszku mydlanego i miału węglowego, oraz robocizny. Kilo krochmalu ryżowego kosztowało dawniej 54 h, obecnie 70 K, boraksu 36 h, teraz 80 K, wosk, parafina i stearyna są wogóle nie do nabycia, centnar cłowy miału węglowego dawniej 40 h, obecnie 8 K, obleczenie stołów i maszyn do prasowania przedtem 32 h, dzisiaj 38 K, flanela przedtem 1 K 60 h, obecnie 80 K.

Wyjaśnienie to należy uzupełnić o tyle, że obecnie w pralniach używane są różne »namiastki«, które tylko niszczą bieliznę, a których ceny są przecież znacznie tańsze od materyałów wymienionych. I ta właśnie okoliczność jest przyczyną skarg ze strony publiczności.

PODROŻENIE CUKRU. Z powodu nieprawdziwych zresztą pogłosek o grożącym braku cukru podskoczyły ceny tego artykułu w handlu paskarskim o 2 K na kilogramie, mianowicie z 16 K na 18 K U paskarzy można w Krakowie dostać cukru w każdej ilości.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 40-letniej Wiktoryi Makowskiej, oskarżonej o podpalenie stodoły włościanina Jana Pogonia w Ciężkowicach w pow. chrzanowskim. Podejrzenie skierowało się przeciwko Makowskiej z powodu jej pogróżek i podobieństwa śladów stóp kobiecych na miejscu pożaru. Przewodniczy radca Czernecki, oskarża dr Schwakopf, broni adw. dr Süsser. Makowską po przeprowadzeniu rozprawy uwolniono.

ARESZTOWANIE PASKARZA. Policya krakowska aresztowała dzisiaj rano Fischla Perlgerichta, pochodzącego ze Słomnik w Królestwie Polskiem, który sprzedawał na Kazimierzu mąkę grysikową po 19 K za 1 kilogram. — Okazało się jednak, że była to jakaś mieszanina wilgotna i stęchła, zawierająca nawet twarde kamienie. Kilku nabywców tej mąki zażądało aresztowania Perlgerichta.

WŁAMANIE. P. Jan. Szymańskiemu, zamieszkałemu przy Alei Mickiewicza 25, skradziono przed 2 miesiącami z mieszkania futra oraz rower. Szkoda wynosi około 10.000 koron.

Z kraju.

FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH WE LWOWIE. Ogromna liczba dezerterów, ukrywających się we Lwowie, wywołuje tam też ogromny »popyt« na fałszywe dokumenty wojskowe. Aby temu popytowi zadośćuczynić, powstały też we Lwowie liczne tajne »fabryki« fałszywych dokumentów. Wprawdzie władze zwykle po pewnym czasie wpadają na ich trop i fabrykanci idą pod klucz, ale to pomaga nie na długo; na miejsce jednej wykrytej fabryki powstaje zaraz druga. Przed kilku miesiącami policya wykryła i zamknęła kilka takich »fabryk« i zdawało się, że będzie już z niemi spokój. Ta nadzieja jednak okazała się zawodną. Od kilku tygodni bowiem u żołnierzy-dezerterów we Lwowie ukazały się znowu fałszowane papiery wojskowe, podrabiane przytem z takiem znawstwem manipulacyi organów wojskowych, iż nawet wytrawny znawca tylko z trudem mógł się zoryentować i ustalić, iż dokument jest sfałszowany. Długo bez wyniku poszukiwano po Lwowie fabryki. Otoczona była tajemnicą, iż długo wszelkie zabiegi policyi chybiały zamierzonego celu. Dopiero w ostatnich dniach wpadnięto na trop. We środę przeprowadziła policya rewizyę w lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 10. Mieści się tam zakład litograficzny Józefa Zwiera. Rewizya w pracowni dała niespodziewane wyniki. Oto znaleziono około 600 pieczątek najrozmaitszych władz wojskowych, zakładów, szpitali, władz cywilnych, jak dyrekcyi policyi, magistratu, namiestnictwa, pieczątki rozmaitych pułków, batalionów, kompanij, pieczątki licznych władz prowincyonalnych, jak Zamarstynowa, Jaryczowa, Leżajska — nieomal komplet pieczątek władz lubelskich. Wykryto dalej stosy papierów niewypełnionych rozmaitych sort, odnoszących się do urlopów, legitymacyj, zwolnień od służby wojskowej, tak, iż liczba poszczególnych pieczątek i poszczególnych sort papierów dochodzi tysiąca.

Fałszerz otrzymywał zazwyczaj stary z wygasłym terminem dokument, pieczątki przenosił na nowy, wstawiał dalszy termin; ten prowadził popłatny interes od kwietnia. Znaleziono przy nim 6.300 K gotówką. — Wszystki pieczątki utrzymywane były w nadzwyczajnym porządku i mieściły się w teczkach, zawierających napisy poszczególnych władz, pułków i t. d. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu litografa przy ulicy Źródlanej dała nowy materyał, w wysokim stopniu go obciążający.

W pracowni Zwiera rewizya zastała trzech klientów, czekających na fałszywe dokumenty. Wszystkich aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

OSZUSTWO ODZIEŻOWE WE LWOWIE. Lwów poruszony jest obecnie aferą oszukańczą, popełnioną pod firmą krajowego Zakładu odzieży. Funkcyonaryusz tego zakładu, niejaki Jarosław Salekiewicz, przed kilku dniami zjawił się w dużym sklepie konfekcyi damskiej pod firmą »Heller i Spółka« przy ulicy Rutowskiego, przedstawił się jako kontrolor Zakładu odzieży. Ledwie rozpoczął swoje urzędowanie, zwrócił uwagę właścicielki firmy, że sprawa obrotu kartkami jest w nieporządku, więc będzie musiał materye zabrać, a sklep zaraz opieczętować. Wtedy właścicielka zaproponowała mu przyjęcie 1.000 K za »zatuszowanie« sprawy. Salekiewicz począł się targować, opowiadając, że w jednym sklepie dawano mu już 30.000 K tytułem milczkowego. Wreszcie wziął gotówką 5.000 K, a nadto wybrał sobie kilka materyj na ubranie, wartości 20.000 K. — Pani Hellerowa chciała mu materye odesłać do domu, lecz Salekiewicz polecił zostawić materye w sklepie, po których odbiór sam się miał zgłosić wieczorem. Gdy Salekiewicz wieczorem zjawił się po odbiór materyj i zabrał je do tramwaju, subjekt sklepowy począł go śledzić. Salekiewicz, widząc to, przestraszył się, rzucił pakunek na ziemię i zaczął uciekać. Subjekt zdołał go jednak przytrzymać a na policyi całe oszustwo wyszło na jaw. Rewizya w mieszkaniu Salekiewicza dała duży plon. Znaleziono nie tylko całą kwotę 5.000 K, ale wielki magazyn materyj, ubrań i nici, oraz kompletne, nowe urządznie domowe. Salekiewicza odstawiono do sądu.

Z Królestwa Polskiego.

ZAJŚCIE WŚRÓD OFICERÓW LEGIONOWYCH W OSTROWIU. Jak donosi „Kuryer Ilustrowany" w Ostrowiu, gub. łomżyńskiej w Królestwie, gdzie ma swe miejsce postoju I brygada wojska polskiego, na zebraniu oficerskiem przyszło do zajścia na tle ideowem, zajścia, które mieć może poważne konsekwencye.

W zebraniu tem brali udział oficerowie polscy, przydzieleni oficerowie instruktorzy niemieccy i austryacki oficer łacznikowy kapitan Podlewski. Na zebraniu były i panie.

W pewnej chwili powstał porucznik M. i wniósł toast na cześć brygadyera Hallera. Zdrowie wypili wszyscy oficerowie polscy. Niemieccy oficerowie powstali i zaprotestowali przeciwko temu i, oświadczywszy że wyciągną z tego odpowiednie konsekwencye, opuścili zebranie.

W następstwie zajścia **aresztowani zostali porucznik M. i drugi oficer W.** Przebywają oni w areszcie domowym aż do dalszego rozporządzenia.

W Ostrowiu z powodu zajścia panuje wielkie wzburzenie. Przygotowują się wogóle różne zmiany w „Polnische Wehrmacht". Ze strony Niemców panuje tendencya usuwania starych oficerów. Około 80 dymisyj jest już przygotowanych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Wesele« Stanisława Wyspiańskiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Głuszec« St. Krzywoszewskiego.

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Biały kaptur«.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

Polsko-austryackie rozwiązanie.

Wiedeń, 19 września

(B. K.) Od pewnej, wysoko postawionej osobistości politycznej, obznajomionej ze stosunkami, dowiaduje się »Polska agencya prasowa« co następuje:

Niezrozumiałem jest, jak mogła się w niektórych dziennikach warszawskich pojawić wiadomość, że Austro-Węgry pragną Polakom narzucić pewne rozwiązanie sprawy polskiej. Niema nic fałszywszego nad to twierdzenie. **Było i jest głównym aksyomatem polityki polskiej hr. Buriana, by pozostawić Polakom swobodę wyboru zwierzchnika ich państwa. Hr. Burian nie ma zamiaru odstąpić od tej zasady i stoi na stanowisku, że nie powinno się z żadnej strony za pomocą żadnej presyi wpływać na swobodną decyzyę Polaków co do ich przyszłości.** — Stanowisku temu dał hr. Burian jasny wyraz w telegramie powitalnym z powodu otwarcia polskiej Rady Stanu.

Oczywiście nie przeszkadza to, by hr. Burian występował z przekonaniem za rozwiązaniem austro-polskiem, uważanem, w porozumieniu z rządem austryackim i węgierskim w znanej mu zgodności z licznymi miarodajnymi czynnikami polskimi, za najlepsze rozwiązanie dla wszystkich interesowanych.

Na pytanie, co oznacza dla Polaków rozwiązanie austro-polskie i na czem ono polega, wystarczy odpowiedzieć dziś paru słowami:

Rozwiązanie austro-polskie oznacza połączenie samodzielnej Polski z Austro-Węgrami przez osobę władcy i przez połączenie Królestwa z Galicyą. Oczywista rzecz, że połączenie różnych krajów jedynie przez osobę władcy da się w dzisiejszych czasach trudno przeprowadzić, względnie w żywotnym stanie utrzymać. Historya zna wprawdzie kilka przykładów takich czystych unij personalnych, atoli uczy ona także, że były one połączone z wielkiemi trudnościami i niedomaganiami i że żaden z krajów, w ten sposób połączonych, nie mógł odpowiednio uwydatnić tą drogą swoich interesów. — **Czysta unia personalna jest praktycznie nie do przeprowadzenia i figuruje dziś tylko jako pojęcie** w podręcznikach prawa międzynarodowego. Szczególnie w krajach, które jak Austro-Węgry i Polska, ściśle ze sobą graniczą, **należałoby na wypadek połączenia przez osobę władcy uwzględnić także i instytucye polityczne,** wynikające z tej wspólnoty, leżące we wspólnym interesie i uregulować się mające we wspólnem porozumieniu.

Więc krótko mówiąc: **unia personalna, uzupełniona przez pewne wspólne instytucye, ustalone w drodze wspólnego porozumienia. Do wypracowania takiej unii będą powołane miarodajne czynniki Austro-Węgier i Polski.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 19 września.

RUMUŃSKA USTAWA O ŻYDACH

Bukareszt. Rumuński dziennik urzędowy z dnia 17 września ogłasza ustawę o żydach oraz przepisy wykonawcze do niej. Między innemi powiedziane jest w tej ustawie, że potomkowie żydów, którzy polegli na wojnie, chcąc uzyskać przewidziane dla nich w ustawie korzyści, potrzebują udowodnić jedynie, że osoba, która poległa na wojnie, została powołaną do służby wojskowej. Paragraf 23 ustawy postanawia, że dowód identyczności, wymagany we wspomnianej ustawie, może być przeprowadzony w jakikolwiek ze sposobów, przewidzianych przez ustawodawstwo rumuńskie.

RZĄDY RUMUŃSKIE W BESARABII

Bukareszt. Po zaprowadzeniu rumuńskiej ordynacyi sądowej w Besarabii, unarodowiono teraz także kościół besarabski. Językiem urzędowym besarabskiego konsystorza kościelnego w Kiszyniewie jest teraz rumuński.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska l. 6.
Kzaica drukarni L. K. Górski.